

# Ewa Bujwid-Kurek

---

## Stosunki serbsko-kosowskie w latach 2008-2012 : czy zagrożenie dla bezpieczeństwa państw bałkańskich?

---

Wschodnioznawstwo 6, 77-91

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Bujwid-Kurek

## **Stosunki serbsko-kosowskie w latach 2008-2012. Czy zagrożenie dla bezpieczeństwa państw bałkańskich?**

Specyfika zawiązanej po II wojnie światowej federacji jugosłowiańskiej polegała na tym, że w jej skład weszło sześć republik, będących jej konstytucyjnie równoprawnymi podmiotami. Przypomnijmy, były to: Słowenia, Chorwacja, Serbia, Czarnogóra, Macedonia oraz Bośnia i Hercegowina. Przy czym tylko jedna z nich: Serbia – została szczególnie wyróżniona w tym gronie, gdyż tylko w jej składzie znalazły się dwa obszary zwane synonimicznie pokrainami = okręgami autonomicznymi = prowincjami: Wojwodina ze stolicą w Nowym Sadzie i Kosowo z jej głównym miastem Prisztiną. O ile w pierwszej z wymienionych, zdecydowaną większość stanowiła „mniejszość węgierska”, nie powodująca większych problemów zarówno dla samej Serbii, w łonie której się znalazła, jak i dla całości federacji, o tyle Kosowo niemal od pierwszego momentu zaistnienia w strukturze terytorium Serbii sprawiało problemy zarówno dla podmiotu, którym bezpośrednio było przypisane, jak i dla państwa mającego charakter związkowy. W tym miejscu rodzi się pytanie, dlaczego tak się działo, gdzie leżą racjonalne przesłanki takiego stanu rzeczy? Otóż odpowiedź wydaje się być prosta i jednoznaczna. Ludność albańska aż w 89% zamieszkująca obszar Kosowa, historycznie rzecz traktując nigdy nie była przyjaźnie nastawiona do Serbii i samych Serbów. Kolejne pytanie, które niemal nasuwa się *ad hoc*, dlaczego tak się działo? Udzielając odpowiedzi na tak postawione pytanie należy odwołać się do faktów historycznych, spośród których zwłaszcza jeden w kwestii nas tu interesującej posiada symboliczne znaczenie i odbija się na wzajemnych relacjach serbsko-kosowskich. Ma się tu na uwadze bitwę na Kosowym Polu rozegraną w 1389 r., w której klęskę ponieśli Serbowie. I choć stoczona walka nie rozegrała się między Serbami i Kosowczykami a Turkami to jednak samo miejsce bitwy okazało się mieć bardzo ważne znaczenie dla Serbów. W związku z tym, że Kosowe Pole leży na terytorium Kosowa to Serbowie uważają ten obszar za swego rodzaju *sacrum*, symboliczną „ziemię świętą” w pełni tego słowa znaczeniu dla narodu serbskiego. Stąd także Serbowie wywodzą swą serbską państwowość wskazując na istniejące tam zabytki

i liczne pamiątki chrześcijaństwa serbskiego, np. monaster w Peču. W związku z tym trudno jest pogodzić się Serbom, że wraz z usamodzielnieniem się Kosowa, poprzez ogłoszenie jednostronnego aktu niepodległości, bezpowrotnie utracą „dostęp” do tego mistycznego miejsca. Nie odwołując się do innych wątków historycznych, które niewątpliwie wyjaśniają wzajemną niechęć Serbów i Kosowczyków<sup>1</sup>, bowiem na ten temat istnieje bogata literatura zarówno polsko jak i obcojęzyczna omawiająca szczegółowo te kwestie<sup>2</sup>, autorka nie uznaje za stosowne powielanie powszechnie znanych faktów historycznych i dlatego w pierwszym rzędzie zostanie zwrócona uwaga na okres tylko krótko poprzedzający 2008 r., czyli na te wydarzenia, które bezpośrednio miały wpływ na separację Kosowa i ogłoszenie się samodzielnym państwem, a następnie omówione zostaną relacje serbsko-kosowskie poczynawszy od 17 II 2008 r. niemal do chwili obecnej. Ocena tych wzajemnych stosunków, w opinii autorki, umożliwi odpowiedź na postawione w tytule pytanie badawcze, czy obecne relacje serbsko-kosowskie bynajmniej nie staną się kolejnym zarzewiem konfliktu na obszarze Bałkanów Zachodnich już w kolejnych latach XXI w.?

Zanim doszło do ogłoszenia aktu niepodległości przez Kosowo, najpierw na obszarze Jugosławii dokonują się pojedyncze zjawiska separatystyczne, generujące „wydzielaniem się” poszczególnych podmiotów ze struktury federacji jugosłowiańskiej, co systematycznie działo się od 1991 r., a jak na razie zakończone zostało w roku 2008. Narody jugosłowiańskie (Słoweńcy, Chorwaci, Serbowie, Macedończycy, Czarnogórcy, Boszniacy), które jeszcze do niedawna współegzystowały w ramach jednego federacyjnego organizmu państwowego, postanowiły, zadbawszy o siebie tylko właściwą tożsamość, odseparować się i zaistnieć jako samodzielne, pojedyncze, autonomiczne, niczym niekrępowane państwa. Tak też uczyniło Kosowo, pomimo że jego status był i jest nadal nieporównywalny z usamodzielniającymi się republikami. Na mocy Konstytucji Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii z 1974 r. Kosowo uzyskało status kraju autonomicznego w ramach Serbii, które odtąd było uprawnione do wybierania własnej Skupštiny (Parlamentu), rządu i samorządów. Przyjęto też zasadę, że szef rządu Kosowa jest równy szefom rządów republik. Jednak mimo to, była to, i konstytucyjnie (wedle konstytucji Republiki Serbii z 2006 r.) w dalszym ciągu jest,

<sup>1</sup> Są to Albańczycy zamieszkujący Kosowo. Można także spotkać się z nazewnictwem: Kosowarzy, Szyptarzy. To drugie określenie, stosowane zwłaszcza przez Serbów, posiada pejoratywne zabarwienie (jako Ci gorsi, stąd też pogardzani). W tym tekście autorka posługiwać się będzie nazwą Kosowczycy.

<sup>2</sup> Np.: D. Gibas-Krzak, *Serbsko-albański konflikt o Kosowo w XXI wieku. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*, Toruń 2009, szczególnie patrz: s. 15-42. Z literatury anglojęzycznej patrz np.: N. Malcolm, *Kosowo. A Short History*, New York 1998; J. A. Mertius, *Kosowo. How Myths and Truths Started a War*, London 1999. Patrz też: S. Nowak, *Kosowo – mit i historia w konflikcie serbsko-albańskim*, [w:] *Przemiany w świadomości i kulturze duchowej narodów Jugosławii po 1991 roku*, J. Kornhauser (red.), Kraków 1999, s. 77-102.

integralna część Serbii. Zatem ustrojodawca jugosłowiański poprzez zapis art. 2 Konstytucji SFRJ z 1974 r. nadał krajom autonomicznym, w tym Kosowu i Wojwodinie, status równy republikom<sup>3</sup>. Przypomnijmy, że krótko przed definitywnym ogłoszeniem się państwem, Kosowo, wypełnione ludnością albańską, od samego początku dezintegracji federacji jugosłowiańskiej (od 1991 r.) z różnym nasileniem i skutkiem nie skrywało tendencji odseparowania się, zwłaszcza od konstytucyjnie przypisanej sobie Serbii. Prowadzone rozmowy polityków kosowskich z serbskimi za każdym razem kończyły się fiaskiem, co jednoznacznie potwierdzało nieprzejednane, twarde stanowisko Serbów, że Kosowo jest (czytaj: i zawsze będzie) w dalszym ciągu częścią Republiki Serbii. Reakcją Serbii na upieranie się przez Kosowczyków na „uzyskaniu zgody na samodzielność” było uchwalenie w 2006 r. Konstytucji Republiki Serbii, w której ze szczególną starannością i skrupulatnością wzmocniono zapis zwłaszcza tych artykułów, które stanowiły w kwestii Kosowa. Generalnie rzecz ujmując stanowisko serbskie daje się sprowadzić do jednoznacznie brzmiącego zapisu o tym, że „Kosowo jest integralną częścią serbskiego państwa”. W celu udokumentowania wyżej zaprezentowanego serbskiego stanowiska wobec Kosowa należy odwołać się m.in. do preambuły Konstytucji Republiki Serbii z 10 XI 2006 r., w której stanowi się, że:

wychodząc od państwowej tradycji narodu serbskiego i równouprawnienia wszystkich obywateli i wspólnot etnicznych Serbii. Wychodząc i od tego, że Prowincja Autonomiczna (pokraina) Kosowo i Metohija jest częścią składową terytorium Serbii, że posiada status zasadniczej autonomii w ramach suwerennego państwa Serbii i z tego statusu Prowincji Autonomicznej (pokrainy) Kosowa i Metohiji wynikają konstytucyjne obowiązki wszystkich organów państwowych w zakresie reprezentowania i ochrony interesów państwowych Serbii w Kosowie i Metohiji we wszystkich wewnętrznych i zagranicznych stosunkach politycznych (...)<sup>4</sup>.

W wielu innych miejscach cytowanej serbskiej ustawy zasadniczej *expressis verbis* znajdujemy odwołania do Kosowa bezdyskusyjnie uważanego za część składową przynależną Serbii. Wystarczy w tym miejscu przywołać art. 114, w którym zawarto m.in. tekst ślubowania Prezydenta Republiki Serbii, który wyraźnie świadczy o stanowisku wyrażonym przez Serbię: „(...) Ślubuję, że wszystkie swoje siły poświęcę ochronie bezpieczeństwa i integralności terytorialnej Republiki Serbii, włączając Kosowo i Metohiję jako jej część składową (...)”. Także z literalnie wyrażonymi serbskimi deklaracjami spotykamy się w rozdziale VII omawianej Konstytucji zatytułowanym „Organizacja terytorialna” w punkcie 2 pt. „Prowincje autonomiczne (pokrainy)”, w art. 182, w którym czytamy, że:

<sup>3</sup> D. Gibas-Krzak, *op.cit.*, s. 114.

<sup>4</sup> *Preambuła. Konstytucja Republiki Serbii z 10 XI 2006 r.*, [w:] E. Bujwid-Kurek, *Serbia w nowej przestrzeni ustrojowej. Dzieje – Ustrój – Konstytucja*, Kraków 2012, s. 104, 205.

(...) W skład Republiki Serbii wchodzi: Prowincja Autonomiczna (pokraina) Wojwodina i Prowincja Autonomiczna (pokraina) Kosowo i Metohija. Istota Prowincji Autonomicznej (pokrainy) Kosowo i Metohija określona jest w oddzielnej ustawie, którą się uchwała wedle procedury przewidzianej dla zmiany Konstytucji (...)<sup>5</sup>.

Jak nie trudno się domyślić, Kosowczycy nie pozostali obojętni na tak sformułowane zapisy tkwiące w serbskiej ustawie zasadniczej, co skutkowało utworzeniem 13 XII 2006 r. grupy roboczej, której jedną z głównych kompetencji było przygotowanie projektu konstytucji Kosowa jako niepodległego państwa. Dnia 1 II 2007 r. Martti Ahtisaari, pełniący wówczas funkcję mediatora w spornej sprawie Kosowa, po trawających blisko rok negocjacjach między stroną serbską a Kosowczykami, ogłosił plan w tej sprawie, który miał uspokoić napiętą sytuację między stronami i pomóc w rozwiązaniu toczącego się sporu. Plan ten zakładał samodzielnie sprawowane rządy w Kosowie, jednocześnie zaznaczając, że najpierw będzie to możliwe przy aktywnym udziale międzynarodowym sprawującym nad Kosowem nadzór. Zgodnie z postanowieniami wynikającymi z planu, Kosowo mogło zawierać umowy międzynarodowe, także przewidziano dla tej „prowincji” członkostwo w organizacjach międzynarodowych. Nadto w planie tym zostały zamieszczone symbole państwowe pozwalające na wyróżnienie tzw. „identitetu”, szczególnej tożsamości państwowej Kosowa – flagę i hymn.

„Oderwanie” Kosowa od Serbii zostało określone przez Serbów jako „tymczasowa okupacja ich kraju”. W Serbii powszechnie wyraża się opinię, że poparcie przez USA udzielone Kosowu było bezprawnym naruszeniem światowego porządku prawnego w celu chęci osiągnięcia przez polityków amerykańskich partykularnych interesów<sup>6</sup>.

Nie należy zapominać, iż pomimo wzajemnej niechęci serbsko-kosowskiej, a zwłaszcza po oficjalnym „usamodzielnieniu się” Kosowa, dochodziło do prób negocjacji między stronami. Jedną z nich była piąta runda negocjacji, która prowadzona była pod auspicjami Unii Europejskiej żywo zainteresowanej spokojem w regionie Bałkanów Zachodnich. Wynikiem tych negocjacji, zainicjowanych jeszcze w marcu 2011 r., było wypracowane porozumienie w dniu 2 lipca tego samego roku w sprawie rejestrów publicznoprawnych, jak również swobody przepływu osób. To zawarte wówczas porozumienie miało bardzo duże znaczenie i bynajmniej nie tylko dlatego, że między stronami został wypracowany trudny konsensus lecz dlatego, że było to pierwsze porozumienie pomiędzy Serbią i Kosowem od momentu ogłoszenia niepodległości przez tę wciąż jeszcze konstytucyjnie przypisaną Serbii „prowincję”. Ciekawa wydaje się ocena tego ważnego wydarzenia przez każdą ze stron z osobna. Politycy kosowscy wyrażają zadowolenie i w tym pokładają na-

<sup>5</sup> Ibidem, s. 178, 245.

<sup>6</sup> *Wściekły Belgrad*, <http://www.twojaeuropa.pl/1298niepodlegle-kosovo-zagraza-bezpieczenstwu-serbii> (10 X 2012).

dzięć na gotowość uznania przez Serbię autonomii i niepodległości Republiki Kosowa. Zgoła odmienna jednak jest serbska opinia w tej sprawie: „zdaniem strony serbskiej uzgodnienia ze stroną kosowską bynajmniej nie naruszają integralności terytorialnej Serbii, a mają jedynie ułatwić życie zwykłym obywatelom i sprzyjać rozwojowi kontaktów międzyludzkich”<sup>7</sup>. W wypracowanym porozumieniu uzgodniono, że władze serbskie prześlą kosowskim władzom kopie ksiąg stanu cywilnego, a więc takie dokumenty jak: akty urodzin, zgonów i zawieranych ślubów, co miałyby się stać korzystając z pośrednictwa misji unijnej w postaci EULEX<sup>8</sup>. Rząd w Kosowie pokładał nadzieje, że za pomocą unijnej misji, która miała nadzorować wdrażanie rządów prawa, zdoła też zdobyć swoją władzę również na terenie gmin serbskich. EULEX-owi nie udało się jednak doprowadzić do ponownego otwarcia sądu w serbskiej Mitrovicy, ani też wprowadzić efektywnej kontroli granicznej i celnej na przejściach granicznych w miejscowościach Jarinje i Brnjak. Co więcej, wszelkie próby utworzenia instytucji podporządkowanych władzom w Kosowie najczęściej spotkały się z wielkim oburzeniem i protestami ludności serbskiej. Nieefektywność misji spowodowało zaniechanie dalszego podejmowania działań w tym zakresie. W wyrażonym stanowisku przez stronę serbską tkwiło przekonanie, że zachowana w Serbii oryginalna dokumentacja dotycząca wyżej wymienionych aktów nie naruży w żaden sposób integralności terytorialnej państwa serbskiego. Nadto władze w Serbii zobowiązały się do honorowania dokumentów w postaci dowodów osobistych, posiadanych dowodów rejestracyjnych samochodów, jak też zaświadczeń o ubezpieczeniu wydawanych przez uprawnione do tego organa administracji kosowskiej. Wszystkie te uzgodnienia, zgodnie z wymogami procedury, podlegają akceptacji i ratyfikacji przez jednoizbową Narodną Skupštinę (Parlament) Republiki Serbii. Ze względu na charakter relacji serbsko-kosowskich wydaje się to wzbudzać wiele kontrowersji i na pewno jednoznacznej zgody co do tych ustaleń w gremiach serbskich partii politycznych nie będzie i zapewne przyczyni się do dyferencjacji i tak już znacznie rozproszonej serbskiej sceny politycznej. W opinii kosowskiej, zwłaszcza narodowo-radykalnej opozycji, tkwi przekonanie o tym, że to przede wszystkim Serbia w znacznej mierze skorzysta na przeprowadzonych negocjacjach i, że w efekcie finalnym, godzą one w niepodległość i autonomię samodzielnego państwa – Republiki Kosowa. W zapowiedziach kolejna runda rozmów między stroną serbską i kosowską ma dać szansę na rozwiązanie kwestii katastrofalnych, jak też połączeń telekomunikacyjnych<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> *Konstruktywny przebieg rozmów kosowsko-serbskich*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2011-07-13/numer-23-183> (10 X 2012).

<sup>8</sup> EULEX (European Union Rule of Law Mission In Kosovo) to misja Unii Europejskiej w Kosowie utworzona na podstawie Działania Rady 2008/124/WPZiB z 4 II 2008 r. ws. m.in. EULEX Kosowo. Więcej na ten temat: [http://www.info.policja.pl/potral/inf/871/55336/EULEX\\_Kosowo.html](http://www.info.policja.pl/potral/inf/871/55336/EULEX_Kosowo.html) (11 X 2012).

<sup>9</sup> *Konstruktywny przebieg...*, *op.cit.*

Kuriozalne są działania wyraźnie świadczące o tym, że niemal paralelnie do prób wypracowania kompromisów i zawierania umów między obiema stronami dochodzi do takich sytuacji, które bynajmniej nie przekonują o gotowości pojednania Serbów i Kosowczyków. Ma się tu na względzie fakt pochodzący z 20 VII 2011 r., w tym dniu bowiem Kosowo zdecydowało o wprowadzeniu zakazu importu serbskich produktów i nałożenia 10% cła na produkty pochodzące z Bośni i Hercegowiny. Uważa się, że działania te mają na celu spowodować, by Unia Europejska wymusiła na Serbii, jak też Bośni i Hercegowinie, zaniechanie blokady importu i tranzytu kosowskich produktów. Nadto są one reakcją na eskalację krytyki prowadzonej od marca 2011 r., przy wydatnym zaangażowaniu się Unii Europejskiej, negocjacji pomiędzy stronami. Zwłaszcza opozycyjne partie polityczne w Kosowie domagają się ich definitywnej finalizacji, twierdząc, że szkodzą one interesom narodowym i sprzyjają tylko i wyłącznie Serbii. Zastosowane zaś sankcje gospodarcze mają świadczyć o nieustępliwości polityki rządu wobec Serbii<sup>10</sup>. O tym, że strona serbska także jest nieprzejednana i nie przejawia gotowości uznania „prowincji”, świadczyć może, niemal od pierwszego momentu ogłoszenia jednostronnego aktu niepodległości przez Kosowo, blokowanie importu oraz tranzytu przez swoje terytorium (także Bośni i Hercegowiny) kosowskich produktów, nie honorując kosowskich dokumentów celnych. Bez trudu daje się zauważyć, że taka sytuacja znacznie hamuje rozwój gospodarczy Kosowa, w dużym stopniu wpływając na obniżanie konkurencyjności jego produktów, a to z powodu wyższych kosztów wydatkowanych na transport. W związku z zaistniałą sytuacją rząd z Kosowa wysuwa zarzut pod adresem strony serbskiej, że jest to pogwałcenie zasad Środkoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (CEFTA)<sup>11</sup>. W tym miejscu przypomnieć należy, że kwestie celne miały być dyskutowane podczas kolejnych rund negocjacji, jednak kilkakrotnie, ze względu na zasadniczą rozbieżność stanowisk, były one odraczane. I w tym obszarze interesy obu stron znacznie się różnią, co wynika zapewne z tego, że import z Serbii ma dla Kosowa dużo większe znaczenie, niż dla Serbii eksport do Kosowa. Przypomnijmy, że do Kosowa sprowadza się z Serbii przede wszystkim produkty pierwszej potrzeby, aż 90% stanowi wysyłana żywność, wśród której warto wyróżnić zboże. Spośród surowców na wymienienie zasługuje energia elektryczna. Natomiast do Kosowa trafia tylko 3,5% serbskiego eksportu, którego wartość w roku 2010 szacowano na 260 mln euro<sup>12</sup>. Dnia 20 VII 2011 r. rząd w Kosowie nałożył embargo na import serbskich produktów, co było reakcją na odwołanie kolejnej rundy negocjacji serbsko-kosowskich, podczas których miał być wypracowany konsensus w kwestii swobodnego przepływu

<sup>10</sup> *Kosowo wprowadza embargo na serbskie produkty*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2011-07-27/numer-24-184> (10 X 2012).

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem.

towarów<sup>13</sup>. Sytuacja taka trwała do 2 IX 2011 r., bowiem wtedy Serbia i Kosowo zawarły porozumienie w sprawie jak dotąd sprawie stosunków handlowych, zgodnie z którym strona serbska zobowiązała się uznawać kosowskie dokumenty celne, a oba państwa zadeklarowały zniesienie wzajemnej blokady w handlu zagranicznym, szczególnie importu. Przypomnijmy, że Serbia niechętna Kosowu blokowała import towarów z tego kraju już od 2008 r., natomiast w lipcu 2011 r., embargo na import z Serbii nałożyły władze kosowskie, które, chcąc z całą stanowczością wyekzekwować tę decyzję, starały się obsadzać przejścia graniczne na północy kraju, głównie we wspomnianych już wcześniej punktach granicznych Jarinje i Brnjak, funkcjonariuszami narodowości albańskiej. Działania te miały także skutkować przejściem kontroli przez władze kosowskie nad gminami leżącymi tuż przy granicy z Serbią, które w żadnym razie nie były skłonne uznać „oderwanego” od Serbii Kosowa, jak też jego władz. W trudnej do rozwiązania sytuacji, obawiając się groźby niebezpieczeństwa reaktywowania konfliktu między wzajemnie niechętnymi sobie stronami, obfitującym w gwałtowane protesty miejscowych Serbów, kontrolę nad przejściami granicznymi objęły pokojowe misje wojskowe natowskiego kontyngentu KFOR. Natomiast Unia Europejska zintensyfikowała swoje działania negocjacyjne, próbując przez to wywrzeć presję na obie strony konfliktu by te porozumiały się w kwestii spornej, jaką jest polityka celna<sup>14</sup>. Przypomnijmy, że na terytorium Kosowa Północnego znajdują się cztery gminy serbskie, zamieszkałe przez ok. 40-60 tys. Serbów. Obszar ten nigdy wcześniej nie był kontrolowany przez władze kosowskie. Zdecydowana większość instytucji finansowana jest przez rząd z Serbii (szkoły, służba zdrowia, policja i sądy), ale od ogłoszenia niepodległości przez Kosowo, serbska administracja nie była w stanie sprawować efektywnej kontroli nad tymi instytucjami. Należy zwrócić uwagę, że miejscowi Serbowie są niechętni jakimkolwiek podporządkowaniu się władzom kosowskim, które nie wypracowały strategii ich włączenia w strukturę państwowe. W związku z powyższym Kosowo nie jest w stanie kontrolować swojej granicy oraz punktów granicznych i celnych na tym obszarze, a także sprawować władzy nad całością swojego terytorium. W rezultacie Kosowo Północne pozostaje poza kontrolą jakichkolwiek organów państwowych<sup>15</sup>. Do eskalacji napięcia na północy Kosowa doszło w lipcu 2011 r., kiedy to władze kosowskie próbowały przejąć kontrolę nad przejściami granicznymi pomiędzy Serbią a Kosowem. Jak już zostało wcześniej wspomniane, we wrześniu tego samego roku, przy udziale NATO (KFOR) i misji unijnej (EULEX), zostali na tych posterunkach rozmieszczeni funkcjonariusze albańscy, co mniejszość serbska

<sup>13</sup> *Eskalacja napięcia na granicy serbsko-kosowskiej: kryzys zażegnania, problem pozostaje*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2011-08-10/numer-25-185> (10 X 2012).

<sup>14</sup> *Serbia – Kosowo: porozumienie bez perspektyw?*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2011-09-07/numer-27-187> (10 X 2012).

<sup>15</sup> *Eskalacja napięcia...*, *op.cit.*



uznała za ewidentny przejaw przejęcia kontroli nad całym terytorium Północnego Kosowa. Na reakcję Serbów nie trzeba było długo czekać, była ona niemal natychmiastowa. Wcale nierzadkimi były przypadki blokady dróg. Próby ich usuwania, podejmowane przez oddziały KFOR, najczęściej kończyły się starciami z cywilną ludnością serbską<sup>16</sup>. Dopiero 27 II 2012 r. Serbia i Kosowo wypracowały wspólne stanowisko co do współpracy regionalnej oraz zarządzania wspólną granicą, co w opinii Komisji Europejskiej jest znaczącym krokiem na drodze do uzyskania przez Serbię statusu kadnydata do członkostwa w Unii Europejskiej. W tym miejscu rodzi się pytanie, czy stanowisko Serbii w tych sprawach, a zwłaszcza w spornych kwestiach granicznych z Kosowem, wcześniej nieprzejednane, byłoby takie same, gdyby nie zainteresowanie Serbii członkostwem w UE? Wydaje się, że nic nie przeszkadzałoby stronie serbskiej w zdeterminowanym „trwaniu przy swoim”. W kontekście tych rozważań należy zauważyć, że serbsko-kosowskie ustalenia stanowią rozwinięcie porozumienia o wdrożeniu zintegrowanego systemu zarządzania przejściami granicznymi (IBM), które zostały zawarte jeszcze w grudniu 2011 r. Zdaniem zarówno szefowej unijnej dyplomacji Catherine Ashton, jak też komisarza UE ds. rozszerzenia i polityki sąsiedzkiej Štefana Füle, zawarte porozumienia „są zasadniczym krokiem naprzód. Są ważne nie tylko dla Serbii i Kosowa, ale też dla stabilności regionu, a więc także dla UE”<sup>17</sup>. Zgoda wyrażona przez Serbię generowała dla niej bardzo pozytywnymi skutkami, zwłaszcza jeśli chodzi o zwiększenie szans na wejście do Unii Europejskiej. M.in. Niemcy, którzy wcześniej byli przeciwni wejściu Serbii do UE, pierwotnie nie chcąc jej uznać nawet za kandydującą do Unii, zmienili zdanie i udzielili jej poparcia, które, nie skrywając, warunkowali poprawą stosunków serbsko-kosowskich<sup>18</sup>. Kancelerz Angela Merkel dostrzegła poważny problem i niebezpieczeństwo podziału grona państw unijnych spowodowane różnicą zdań co do akceptacji samodzielnego Kosowa. Wyraziła też zdanie, że najlepszym scenariuszem dla, nie tylko wzajemnych, relacji serbsko-kosowskich, lecz dla uspokojenia i wyrównania nastrojów wśród państw członkowskich Unii Europejskiej, byłby stan, w którym zapanowałaby pewność o tym, że w tym sporze „nie ma zwycięzców ani przegranych”<sup>19</sup>. Stanowisko niemieckie wyrażone przez Merkel wyrażało przekonanie, że „niezależność Kosowa i Metohiji to jedyne możliwe i zbawienne, jeśli nie najlep-

<sup>16</sup> Interwencja KFOR niejednokrotnie kończyła się ofiarami w ludziach. Szacuje się, że w okresie od września 2011 r. do lutego 2012 r. zginęły trzy osoby a ponad sto zostało rannych. Patrz: *Serbska społeczność w północnym Kosowie manifestuje niezależność*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2012-02-15/7-208> (11 X 2012).

<sup>17</sup> *Serbsko-kosowskie porozumienie graniczne*, <http://www.uniaeuropejska.org/serbskokosowskie-porozumienie-graniczne> (11 X 2012).

<sup>18</sup> Takiego zdania był szef dyplomacji RFN Guido Westerwelle. Przypomnijmy, że podczas trwania polskiej Prezydencji (grudzień 2011 r.) Niemcy, Holandia i Austria nie zaakceptowały i nie udzieliły poparcia Serbii kandydującej do Unii Europejskiej. Patrz: *ibidem*.

<sup>19</sup> O. Pribičević, *Dunav i pokrajane*, [w:] *Srbija i svet*, Beograd 2010, s. 30.

sze rozwiązanie”<sup>20</sup>. W tym samym czasie analogiczne opinie wyrażane zostały przez ministrów spraw zagranicznych Austrii, Francji i Włoch. Brak wypracowania rozwiązania w kwestii Kosowa Północnego generował wiele problemów dla obu stron i to przynajmniej na kilku poziomach. Zapewne wstrzymywało proces reform, gdyż elity polityczne, zarówno Kosowa, jak i Serbii, były zainteresowane obroną partykularnych interesów na tym obszarze. Systematycznie powracające incydenty miały wpływ na kształtowanie się opinii publicznej, która została odwrócona od problemów wewnętrznych, co niewątpliwie sprzyjało budowaniu kapitału politycznego radykalnym ugrupowaniom, w interesie których jest zwalczanie kompromisowych rozwiązań sporów zawieranych pomiędzy Serbią a Kosowem. Serbia wykorzystuje brak kontroli kosowskiego rządu nad całością terytorium do podważania niepodległości Kosowa. Narastające niezadowolenie społeczne, szczególnie problemy mniejszości serbskiej w Kosowie, w którym bynajmniej sprawnie nie funkcjonują instytucje państwowe, brakuje elementarnego zabezpieczenia ekonomicznego, akcentowane są przez serbskie ugrupowania i generalnie rzecz biorąc stanowią narzędzie, przy pomocy którego wywierany zostaje nacisk na władze w Kosowie. W dniach 14-15 II 2012 r., w czterech gminach położonych na północy Kosowa i graniczących z Serbią, zamieszkałych w zwartych enklawach przez Serbów, władze lokalne zorganizowały referendum, w którym ponad 35% osób mających prawa wyborcze miało udzielić odpowiedzi na pytanie „czy akceptujesz instytucje tzw. Republiki Kosowa?” Wynik zastosowanej formy demokracji bezpośredniej był z góry przesądzony, ponieważ kosowscy Serbowie nie są skłonni uznać niepodległości Kosowa. Należy zauważyć, że obszar ten wciąż jeszcze pozostaje poza kontrolą władz kosowskich, a lokalne instytucje, takie jak administracja, służba zdrowia czy szkolnictwo, finansowane są przez serbski rząd<sup>21</sup>. Zauważmy, że przeprowadzeniem referendum w żadnym razie nie były zainteresowane ani władze w Kosowie, ani serbski rząd, ani też Serbowie zamieszkujący obszar Kosowa, ani także społeczność międzynarodowa. Wydaje się, że rozwiązanie kwestii północnego Kosowa staje się coraz bardziej palącym problemem, zważywszy na zapowiadane przez społeczność międzynarodową zakończenie „nadzorowania” nieodległości Kosowa, co wedle zapowiedzi ma nastąpić w grudniu 2012 r. Stosowanie, tak jak do tej pory, metod siłowych wobec mniejszości serbskiej zamieszkującej ten obszar, w opinii autorki z całą pewnością doprowadzi do eskalacji konfliktu i w znacznym stopniu wpłynie na pogorszenie sytuacji Serbów w Kosowie. Zapewne o wiele bardziej zalecaną metodą byłby dialog przy udziale reprezentujących stronę serbską z północnego Kosowa przedstawicieli o umiarkowanych poglądach, jednocześnie wywierając presję na władze w Kosowie<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>21</sup> *Serbska społeczność...*, *op.cit.*

<sup>22</sup> Ibidem.

Warto też podkreślić, że trudno rozwiązywalne kwestie Kosowa Północnego generują problemy na wielu poziomach i to zarówno dla Serbii, jak i Kosowa. Wydaje się, że jednymi z najważniejszych są dostrzegalne zjawiska, takie jak np. spowalnianie, czy wręcz hamowanie procesu reform, bowiem elity polityczne, tak w Serbii, jak i w Kosowie, skoncentrowane są tylko i wyłącznie na realizacji partykularnych interesów na obszarach, na których ich władza ma zasięg. Powtarzające się incydenty, obfitujące we wzajemnie do siebie żywioną niechęć, wpływają na kształtowanie opinii publicznej, która przeorientowana jest na tylko te, a nie inne równie ważne problemy wewnętrzne państwa. Sytuacja taka sprzyja w pomnażaniu kapitału politycznego, szczególnie przez radykalne ugrupowania polityczne, co jest o tyle niebezpieczne, że właśnie one starają się niezwykle precyzyjnie torpedować kompromisowe rozwiązywanie sporów zawieranych pomiędzy Serbią a Kosowem. Brak efektywnie funkcjonujących instytucji państwa prawa sprawia jak najbardziej sprzyjający klimat dla już działających oraz zakładanych coraz to nowych grup przestępczych. Jak już zostało wcześniej wspomniane, brak kontroli terenów przygranicznych wykorzystywany jest przede wszystkim do importu do Kosowa produktów bez naliczenia stosownych opłat celnych i stosownych po temu podatków. Jak nietrudno się domyśleć, sytuacja ta sprzyja rozrostowi szarej strefy w Kosowie, jednocześnie umożliwiając interakcje korupcyjne w obu państwach (gdy za pełnoprawne państwo uznać Kosowo). Zatem trudno jest zwalczać patologie społeczne w postaci czy to zjawisk korupcyjnych, czy też zorganizowanej i sprawnie działającej na szeroką skalę przestępczości zorganizowanej. Niekontrolowany przez nikogo import jest bardzo poważnym problemem, szczególnie dla utrzymania stabilności budżetu Kosowa, który niemal w 70% finansowany jest z opłat celnych. Wedle opinii kosowskich urzędników „skarb państwa traci ok. 30-40 mln euro, co stanowi 3% dochodów budżetowych rocznie, w związku z brakiem naliczania samego tylko cła”<sup>23</sup>. Obfitująca w zagrożenie stabilizacji wewnętrznej Kosowa sytuacja wydaje się być „wygodna” dla Serbii, która wykorzystuje ją, biorąc pod uwagę jeszcze brak kontroli rządu w Kosowie nad całością terytorium, do podważania, jak już zostało wcześniej zauważone, niepodległości Kosowa. Eskalacja niezadowolenia społecznego oraz istniejące problemy mniejszości serbskiej w Kosowie, pozbawionym sprawnie funkcjonujących instytucji państwowych, jak też gwarancji choć minimalnego bezpieczeństwa egzystencjalnego, głównie w zakresie ekonomicznym, wyrażane są przez ugrupowania serbskie i najczęściej są narzędziem lobbowania na rzecz odpowiedzialnych za stosunki serbsko-kosowskie decydentów politycznych w Kosowie. Jednocześnie bardzo często są podnoszone przez stronę kosowską kwestie związane z nie wyrażaniem zgody na negocjowanie spraw. Unia Europejska jest żywo zainteresowana pogodzeniem stron oraz stanem bezpieczeństwa w regionie

<sup>23</sup> *Eskalacja napięcia..., op.cit.*

i z tego względu rozwiązanie wielu spornych kwestii uważa za priorytetowe. Zauważmy, że spór koncentruje się wokół przede wszystkim kwestii technicznych, na co już nieco wcześniej została zwrócona uwaga, takich jak np.: swobodny przepływ osób i towarów, dostarczanie energii elektrycznej, rejestrów cywilnych i ksiąg wieczystych. Pamiętajmy, że do chwili obecnej (październik 2012 r.) osiągnięto jedynie konsensus umożliwiający przepływ osób i przekazanie kopii rejestrów cywilnych władzom w Kosowie. W przekonaniu polityków kosowskich, szczególnie ugrupowań opozycyjnych (niechętnych Serbii i uporządkowaniu wzajemnych relacji), zaproponowane powyżej tematy negocjacji, których pomysłodawcą jest najczęściej jednak Unia Europejska, godzą w niepodległość i suwerenność Kosowa i w żadnym razie nie powinny stanowić przedmiotu rozmów bilateralnych, w jakimkolwiek czasie odbywanych. Co więcej, opozycyjne ugrupowania polityczne z Kosowa wyrażały opinie, że strona kosowska była do rozmów na takie tematy zupełnie nie przygotowana, stąd też w jej dyspozycji nie pozostawały stosowne po temu instrumenty i narzędzia, które posłużyć by miały wywarceniu nacisku na władze serbskie, dzięki czemu uzyskano by, zgodnie z oczekiwaniami, dogodnie dla strony kosowskiej efekty. Cel ten miał być osiągnięty za przyczyną wykorzystania dążeń Serbii do członkostwa w Unii Europejskiej. Opozycja kosowska wcale nie ukrywa oskarżeń kierowanych pod adresem UE, którym towarzyszy przekonanie, że ta bynajmniej wcale nie jest zainteresowana rozwiązaniem problemu (np. wprowadzenie instytucji kosowskich w serbskich gminach) czy uznaniem niepodległości Kosowa, lecz sprzyja realizacji serbskich interesów, a rozmowy, do których strony są nakłaniane (czytaj: Serbowie i Kosowczycy), mają jedynie potwierdzić gotowość rządu serbskiego i umożliwienie Serbii uzyskanie statusu kandydata do Unii Europejskiej. Biorąc bardzo poważnie pod uwagę zgłaszane zastrzeżenia przez kosowską opozycję Serbia wystąpiła z wnioskiem, by zaproponowany do negocjacji przez Unię Europejską wachlarz problemów był nadto poszerzony o kwestię statusu Kosowa Północnego, np. przyłączenie tych spornych obszarów do Serbii. Przypomnijmy, że odwołana w sierpniu 2011 r. zaplanowana kolejna runda negocjacji, mająca na celu rozstrzygnięcie w sprawie swobodnego przepływu, tym razem towarów, nie doszła do skutku generując po raz kolejny eskalację niezadowolenia pomiędzy stronami. Należy zauważyć, że dla Serbii członkostwo w Unii Europejskiej nie jest tylko celem samym w sobie, lecz przynależność unijną Serbowie zadeklarowali traktować jako środek do realizacji spokoju wewnętrznego i stabilizacji, wzmocnienia demokracji i rządów prawa, rozwoju i postępu ekonomicznego<sup>24</sup>.

Nieustanne, poczynszy od 2008 r., działania negocjacyjne niejednokrotnie kończyły się fiaskiem w sprawie wypracowania konsensusu. W takiej sytuacji rząd

---

<sup>24</sup> T. Mišević, *Zastoji i podstreci*, [w:] *Srbija i svet*, op.cit., s. 14. Serbia wystosowała prośbę o członkostwo 22 XII 2009 r. Status kandydata uzyskała w grudniu 2011 r.

w Kosowie podejmował działania, które miały wzmocnić Kosowo na arenie, zarówno wewnętrznej, jak też międzynarodowej, przed planowanymi rundami negocjacyjnymi. Zastosowanie embarga i próba rozciągnięcia kontroli nad kosowskim terytorium i granicami miały dowieść nieustępliwości i determinacji rządu w Kosowie na arenie wewnętrznej. Pokładano także nadzieję, że wprowadzenie kontroli na granicy serbsko-kosowskiej wzmocni pozycję względem Serbii. Zablokowanie przepływu serbskich towarów przede wszystkim przyczyni się do poniesienia przez serbską gospodarkę strat, jak też wywoła protesty przedstawicieli biznesu oraz uniemożliwi zapewne przepływ pomocy z Belgradu dla mniejszości serbskiej. Nadto działania te podważają także ekonomiczne podstawy importu i znacznie utrudniają kontakty z Serbią. Zwraca się także uwagę na spowodowanie znaczącego zwiększenia dochodów budżetowych Kosowa. W kontekście prowadzonych rozważań ważne jest zwrócenie szczególnej uwagi na fakt, że jeśli siły KFOR będą kontrolować przestrzeganie zawartego 3 VIII 2012 r. porozumienia, to będzie oznaczać, że cele artykułowane przez rząd w Kosowie zostałyby osiągnięte. Jednocześnie warto zauważyć, że rząd w Kosowie pozyskał efektywne narzędzie nacisku na Belgrad, który bezwzględnie powinien być przez niego uwzględniany. Powyżej przedstawione działania sprawiają wrażenie jednostronnych, które, zwłaszcza przez instytucje unijne, nie są pozytywnie oceniane, wręcz przeciwnie, zostały poddane ostrej krytyce przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Co więcej, brak akceptacji dla takich działań wyrażony został także przez USA. Rząd w Kosowie w ocenie wyżej wymienionych gremiów okazał się być niewiarygodny i nieprzewidywalny w swych działaniach, zatem trudno go uznać za równoprawnego partnera w stosunkach międzynarodowych. Uważa się nawet, że może to mieć poważny wpływ na relacje z Unią Europejską, a już na pewno na współpracę z unijną misją EULEX, w perspektywie na przekreślenie szans integracyjnych z UE. Z drugiej jednak strony, w związku z sytuacją „bez wyjścia”, zwłaszcza w Kosowie Północnym, zwłaszcza najbardziej liczące się państwa, takie jak np. USA, Wielka Brytania czy Niemcy, wydają się sprzyjać działaniom prowadzonym przez Kosowo<sup>25</sup>.

Nie należy zapominać, że 10 IX 2012 r. została zakończona działalność Międzynarodowego Urzędu Cywilnego (ICO), jak też Międzynarodowego Przedstawiciela Cywilnego (ICR)<sup>26</sup>, co oznacza formalne zamknięcie okresu tzw. „nadzo-

<sup>25</sup> *Eskalacja napięcia...*, *op.cit.*

<sup>26</sup> ICO i ICR to instytucje podlegające Międzynarodowej Grupie Zarządzającej (ISG), utworzonej przez państwa, które uznały niepodległość Kosowa (m.in. USA, Turcję i 20 państw Unii Europejskiej, w tym Polskę). Do zadań tych instytucji należało nadzorowanie wdrażania przez władze kosowskie założeń „Kompleksowej propozycji uregulowania statusu Kosowa” autorstwa fińskiego dyplomaty Martiego Ahtisaariego (tzw. Plan Ahtisaariego) oraz koordynacja działań społeczności międzynarodowej w Kosowie. ICR miał prawo do odwoływania urzędników oraz unieważniania decyzji władz niezgodnych z zasadami demokratycznymi

rowanej niepodległości” Kosowa. Wedle opinii wyrażonej przez Międzynarodową Grupę Zarządzającą, pochodzącą z czerwca 2012 r.:

Kosowo spełniło wszystkie warunki konieczne dla zakończenia procesu nadzoru. Uchwalono konstytucję (8 IV 2008 r.)<sup>27</sup> oraz przyjęto ustawy regulujące system instytucjonalny państwa zgodnie z założeniami planu. Wprowadzono m.in. przepisy gwarantujące autonomię i prawa mniejszości narodowych (m.in. 10 miejsc w 120 parlamencie) i przeprowadzono proces decentralizacji przekazując samorządom lokalnym znaczne kompetencje<sup>28</sup>.

Zauważa się też, że nierozwiązane problemy albo wykraczają poza kompetencje władz kosowskich, i są zależne od dobrej woli strony trzeciej (najczęściej Serbii), bądź też wymagające działań długookresowych. Jednak tak naprawdę społeczność międzynarodowa wciąż jeszcze będzie dysponowała narzędziami wpływu na władze w Kosowie. W państwie tym wciąż jeszcze kontynuują swe misje pokojowe Unia Europejska i NATO – cywilna EULEX i wojskowa KFOR, które mają za zadanie dopilnowanie wdrażania reform i utrzymanie bezpieczeństwa wewnętrznego. Kosowo jest uzależnione od pomocy gospodarczej Unii Europejskiej i międzynarodowych instytucji finansowych. UE ma za zadanie monitorować ten proces, jednak na chwilę obecną nie została jeszcze wypracowana spójna strategia wobec Kosowa, czego głównym powodem są istniejące wewnętrzne podziały. Problemem są też nieunormowane relacje z Serbią oraz brak kontroli nad częścią terytorium zamieszkanego przez mniejszość serbską, a także wciąż jeszcze mgliste perspektywy rozwoju. Powyżej opisywana sytuacja w relacjach serbsko-kosowskich obfituje radykalizacją postaw wśród Kosowczyków, co jest bezpośrednią reakcją na „wojnę celną” prowadzoną z Serbią. Liczne protesty oraz incydenty barykadowania dróg przez Serbów w północnej części Kosowa tylko sprzyjają potęgowaniu się nacjonalizmu, z czego szczerze korzysta Ruch Vetevendosje (Samostanowienie) pod przywódctwem politycznym Albina Kurtiego<sup>29</sup>. W pierwszej połowie 2012 r. wcale nie rzadkimi były incydenty blokowania przejść granicznych z Serbią, organizowane przez Vetevendosje, która w taki sposób wyrażała protest przeciwko embargu na kosowskie produkty, stosowane przez władze serbskie. Działania te wymierzone też były przeciw zachowaniu Borisa Tadicia (ówczesnego prezydenta Republiki Serbii), który odwiedził

---

oraz wytycznymi planu. Nadto miał także prawo do powoływania swoich przedstawicieli do takich instytucji jak np.: Trybunał Konstytucyjny, Rada Sądownicza Kosowa, Sąd Najwyższy, Zarząd Agencji Prywatyzacyjnej. Był także upoważniony do mianowania Audytora Generalnego. Patrz: *Kosowo (prawie) niepodległe*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2012-09-12/29-230> (10 X 2012).

<sup>27</sup> *Konstytucja Republiki Kosowa*, wstęp i tłumaczenie K. Nowak, Rzeszów 2010.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> Ruch Vetevendosje jest obecnie trzecią co do wielkości partią parlamentarną Kosowa.

północne enklawy Serbów w dniu prawosławnych Świąt Bożego Narodzenia<sup>30</sup>. Tak więc po raz kolejny na tym obszarze dają o sobie znać tendencje nacjonalistyczne, z jednej strony wyrażane przez wspomniane kosowskie Vetevendosje, z drugiej zaś Serbską Partię Postępu (partia radykalno-narodowa), z której wywodzi się obecnie (od maja 2012 r.) sprawujący urząd prezydenta Republiki Serbii nacjonalista Tomislav Nikolić. Pierwsza z wymienionych orientacji politycznych cechuje się „agresywną wobec Serbii i Serbów postawą oraz nawołuje do wycofania zwierzchnictwa Unii Europejskiej i pozostałych organizacji międzynarodowych z terenu Kosowa”<sup>31</sup>. Dla Serbii jest dziś oczywiste, że prowadzenie polityki pronijnej i dbanie o swój dotychczasowy interes względem Kosowa to są dwie diametralnie różne i wykluczające się sprawy. Tak więc niebezpieczeństwo odrestaurowania nacjonalizmu, i to w jego jak najbardziej pejoratywnym obliczu, w opinii autorki jest niestety możliwe. Siła nacjonalizmu „wojującego”, zwłaszcza na obszarze Bałkanów Zachodnich, ma już swoje niechlubne tradycje, zawsze była i wydaje się być obecnie zagrożeniem dla regionu, jeśli tylko wycofane zostaną wszelkie misje pokojowe, wyznaczone czy to przez Unię Europejską, czy przez Pakt Północnoatlantycki, czego domagają się zwłaszcza kosowskie ugrupowania nacjonalistyczne. Nadto, nie bez znaczenia dla ewentualnych wydarzeń w tym regionie, jest kwestia geopolityki. Turcja, która historycznie rzecz biorąc, niemal „od zawsze” wspierająca Albańczyków, i Rosja, chętna Serbii, która w razie potrzeby jest gotowa przyjąć jej z pomocą<sup>32</sup>. Natomiast państwa Unii Europejskiej bynajmniej nie przejawiają gotowości w zmianie swojej polityki wobec regionu Bałkanów Zachodnich, a już na pewno w stosunku czy to do Kosowa, czy to Serbii, tym samym do Kosowczyków i Serbów.

## Summary

Ewa Bujwid-Kurek

### **Kosovo–Serbia relations in years 2008–2012. Threat to Balkan safety?**

The main research problem was establishing the Kosovo-Serbia relations since 2008 that is the moment of announcing the unilateral declaration of independence by Kosovo. The evidence proves that despite the already planned several

<sup>30</sup> Ł. Reszczyński, *Kosowska beczka prochu*, <http://geopolityka.org/komentarze/1281-kosowska-beczka-prochu> (10 X 2012).

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Dodowem na to może być udzielona pomoc poprzez wysłanie transportu z pomocą materialną dla Serbów zamieszkujących enklawy w północnej części Kosowa. Patrz: ibidem.

rounds of negotiations concerning disputes between Serbs and Kosovars, it could be observed that most often the negotiations were either put off or even if they took place, they failed to work out the expected consensus. Hence, it is still impossible to regard them as appropriate. On the contrary, Serbs are unable to come to terms with the „independence” of Kosovo and the fact of accepting their independence by a number of countries worldwide. From the point of view of Serbs, Kosovo is an illegal country. Kosovars waging a „custom war” hold a grudge against Serbs for blocking the border crossings, making transit of goods difficult, etc. It is impossible to suppress the increasing number of claims on both sides neither by means of peace missions sent to Kosovo by the European Union (EULEX) nor by NATO (KFOR) troops stationed there. There is therefore a justified fear that the escalation of moods and attitudes of the ill-disposed sides towards each other, which are characterized by nationalism, may be the cause of starting a new conflict in this region in the 21<sup>st</sup> century.

**Ewa Bujwid-Kurek** – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, profesor nadzwyczajny w Katedrze Współczesnych Systemów Politycznych Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego